

wyrażają się wszędzie dość pesymistycznie. On niewiele robi sobie z tej opinii Europy i podróżuje niezmordowanie, wchodząc w ten sposób w ślady swego cesarskiego kuzyna z nad Sprewy. Witają go wszędzie z należnymi mu honorami, on zaś przyjmuje je z miłym uśmiechem i wewnętrznym przekonaniem o swym politycznym znaczeniu.



Z podróży króla Ferdynanda: Król Ferdynand na aeroplanie w towarzystwie awiatora Leminne pod Leodyum.

W czasie zjazdu słowiańskiego w Sofii król Ferdynand bawił właśnie za granicą, odbywając *tournee* po dworach europejskich. Zawadził po drodze i o Paryż, gdzie go przyjmowano bardzo gościnnie. Pomiedzy innymi osobliwościami, które w Paryżu oglądał, wspomnieć wypada o wizycie króla w koszarach oddziału aeronautycznego, gdzie dokonano

wobec niego i prezydenta Fallièresa prób z nową mitrąją, przeznaczoną do ostrzeliwania aeroplanów. Króla bardzo zajęły próby, wogóle interesuje się on bardzo sprawą lotnictwa.

aparatów, a awiator Leminne wykonał wobec niego kilka udanych wzlotów na biplanie Farmannowskim. Produkcje śmiałego aeronauty tak zajęły króla i jego pociechy, że wyrazili zgodnie życzenie odbycia na-



Nowy szpital wiedeńskiego kupiectwa: Wygląd zewnętrzny monumentalnego budynku.

Najlepszy dowód tego dał też w dalszej swej podróży, mianowicie gdy gościł w Belgii, celem zwiedzenia tamtejszej wystawy światowej. Z Brukselli udał się król razem ze swoimi obydwojema synami do Leodyum, a stamtąd na pobliskie pola ćwiczeń wojskowych, Kiewit. Tutaj, powitany przez prezydenta, władze miejskie i członków aeroklubu, przyglądał się szczegółowo konstrukcyi rozmaitych

powietrznej przejażdżki. Jakoż po kolei obwoził Leminne najpierw obu książąt, każdego po dziesięć minut, a następnie wzniósł się w powietrze z jego królewską mością. Pomimo znacznej jego wagi osiągnął aeroplan wysokość dziewięćdziesięciu metrów nad powierzchnią ziemi i zatoczył kilka wielkich kręgów. Król, zachwycony tym pierwszym wzlotem, ofiarował swojemu pilotowi krzyż oficerski.



Fot. M. Todt, Przemysł.

Pożegnanie naczelnika straży: Członkowie ochotniczej straży ogniowej w Przemyslu z powołanym do Sambora naczelnikiem Górnikami (X).